TYGODNIK ROLNICZY I PRZEMYSŁOWY,

PRZEZ

Adama Kasperowskiego.

№ 23. Rok drugi

WE LWOWIE DNIA 3. CZERWCA 1839.

Wychodzi co tydzień w Poniedziałek arkusz druku.— Zamówić można w każdym czasie na najbliższéj poczcie lub w głównym pocztamcie we Lwowie, za wskazaniem miejsca dokąd odsełać.— Kosztuje rocznie 10 Złr. M.K. niekopertowany, w kopercie i pod własnym adressem, 10 Złr. 48 kr.— Zeszytów zebranych dostanie po téj saméj cenie w księgarni P. Millikowskiego we Lwowie, Stanisławowie i Tarnowie.

Pisma nadsełane pod adressem Redakcyi przyjmuje taż księgarnia we Lwowie.

ROLNICTWO.

O UPRAWIE LNU.

(Ciąg dalszy.)

W Szwabii układają w rzéce lub stawie len szychtami na łokieć wysoko i przykładają słomą i kamieniami. Po cztérech lub pięciu dniach woda w koło lnu zabrudzi się, a w 10 do 12 dni len już zdatny jest do wytarcia na mędlicach.

W Szląsku układają len w rzéce pomiędzy wbite pale, przykładają słomą i kamieniami, a po kilku tygodniach, skoro pręcik na około palca da się obwinąć, płuczą i wyjmują; następnie rozścielają na łące przez 14 dni lub cztéry tygodnie, żeby słońce i rosa dokończyły roszenia. W Holandyi kładą len zaraz po wybraniu do wody, dowodząc, że len z wilgocią roślinną do wody włożony daje włókno cieńsze i delikatniejsze. Wiążą na wiązki, ukła-

dają w wodę, przykładają błotem lub darniakami tak głęboko, żeby na wolne powietrze żaden pręcik nie wystawał, bo jego kolor nie będzie jednakowy. Tak leży pięć do ośmiu dni i skoro włókno łatwo się oddziera, wyjmują takowy z wody, rozścielają cienko na błoniu i tak zostawiają na 8—10 dni, żeby go dészcz dobrze opłókał. Mocząc krótko, nie czuć z wody tego zgniłego fetoru i w takiéj wodzie karpie dobrze się trzymają. Gdzie nie ma rzéki lub stawu, moczą len w skrzyniach w deszczowéj wodzie.

W Westfalii gdzie len na koronki i batyst wyrabiają, kładą takowy zaraz po wybraniu bez obsychania poprzedniego razem z nasieniem (które tam zgnije) w małe snopki powiązany, w doły na 15 łokci szerokości, a na dwa łokcie głębokości. Najprzód kładą jeden rząd snopków z brzegu dołu, żeby korzonki na sześć cali z wody wyglądały, na to kładą drugi, trzeci i czwarty rząd, zawsze końcami do dołu, a korzonkami do góry, aż póki cały się nie zmieści, wtenczas cała powierzchnia okryta jest korzonkami na sześć cali wystającemi z wody. Na to dają grube gałęzie z buczyny lub leszczyny, byle nie z dębiny, która farbuje, albo gdzie zbywa na gałęziach przykładają słomą grubo i na krzyż obciążają kamieniami, ażeby wszystko było pod wodą. Przez trzy dni zostaje len bez żadnéj baczności. Po trzech dniach strzegą niezmiernie, kiedy trzeba len wyjmować. Jeżeli dnie były ciepłe i woda miękka, to jego dokładne wymoczenie następuje za cztéry do pięć dni. Gdyby jednak len kilka godzin dłużéj leżał niż potrzebuje, to jego obrabianie czyni trudności, dla tego starają się lepiéj wcześniéj niż późniéj z wody go wyjmować. Westfalczyk poznaje czas wyjmowania z wody w rozmaity sposób: 1) Jeżeli pręcik przy złamaniu trzeszczy. 2) Jeżeli obciągnąwszy pręcik dwoma palcami, włókno na 1/2 cala wystaje. 3) Jeżeli ująwszy kilka pręcików za główki a uderzywszy kilka razy o wodę, włókno od drzewnych części się oddziela. W tenczas wyjmują z dołu, opłókują czysto, rozwiązują snopki, rozścielają cienko i tak roszą jeden lub trzy tygodnie, póki się na mędlicy włókno dobrze nie oddziela. Gdy włókno na pręciku lipnie i bieleje, to przemokło, łamie się przy mędleniu i ginie w czesaniu. Potém wiążą i albo zaraz obrabiają, albo gdy na polu dla dészczów nie mogło obeschnąć, obstawiają koło domu na słońce, żeby wyschło. Suszenie ogniem uważają za najszkodliwsze.

W zakładzie ekonomicznym w Hohenheim robiono przez cztéry lata różne doświadczenia z moczeniem lnu, z czego wynikły następujące uwagi: Płynąca rzéczna woda nie jest dobra do moczenia lnu, bo za powoli i nie równo sprawia kiśnienie lnu, przez co takowy bywa miejscami biały a miejscami twardy; dla tego lepiéj zrobić dół blisko rzéki, napuścić wody i tam moczyć. Trzeba jednak, żeby woda była czysta, a spód w dole nie zawierający rudy żelaznéj.

Równe złe sprowadza świéżo wykopany dół lub nieczysty. Trzeba jednak tydzień naprzód w niego wody napuścić a przed nakładaniem lnu takowę wypuścić i nową napełnić. Gdzie nie ma miękkiéj wody, trzeba kilka dni pierwéj na słońce wystawić i na spód piasku nasypać. Dół ma być gliną wybity, żeby woda nie wsiąkała, nie głębszy jak trzy łokcie, bo niżéj woda chłodnie i tam len późniéj dochodzi. Ażeby zetknięcie się lnu z ziemią podczas moczenia nie robiło plam na nim, robią do tego skrzynie drewniane, na to kładą słomę, na to len, na wierzch znowu słomę i obciążają kamieniami, żeby zupełnie był pod wodą. Można podobne doły murować, i na bokach porobić kanały do wpuszczania i wypuszczania wody.

Porównanie dwóch sposobów roszenia, to jest rosą lub wodą.

Korzyści z roszenia na rosie są następujące:

1. Ponieważ roszenie rosą wolniéj się odbywa, to nie ma obawy z przeroszenia i gnicia, jak stać się może w wodzie, gdzie kilka godzin dłuższe leżenie sprawia zepsucie.

2. Roszenie rosą mniéj daje trudności.

3. Taki len cieńsze daje włókno, niż w wodzie roszony.

4. Przędza i płótno z lnu roszonego rosą, prędzéj o ośm do 14 dni się wyrobi, niż z lnu moczonego w wodzie.

Szkody z roszenia na rosie.

1. Z powodu zmiany powietrza kiśnienie lnu za wolno się odbywa, a zatém czasem do ośm i dziewięć tygodni się przeciągnie.

2. Gdy słoty wypadną trzeba często len przewracać, żeby od ziemi nie zgnił, co mnoży robotnika, albo przez zbytnią oszczędność wystawia się len na przeroszenie.

3. Burze i wiatry często go pomierzwią, co także mnoży robociznę chcąc go poprawiać.

4. Len z podobnego roszenia słabszy i nie miękki, dla tego do płótna cieńkiego i mocnego niezdatny; także wiele go odchodzi przy mędleniu, a przy czesaniu daje wiele kłaków.

Korzyści z roszenia w wodzie.

1. Moczenie i rozścielanie kończy się przy sprzyjających okolicznościach, w dziesięć dni a najwięcéj w cztéry tygodnie.

2. Z powodu tak krótkiego czasu nie podlega zmianie powietrza, ale więcéj jest w mocy człowieka.

3. Słoty, burze i wiatry mało mu szkodzą, tak ze względu na materyjał jak i robociznę.

4. Len taki jest daleko miększy, trwalszy i daje się łatwo na cienko wyrobić. Na korónki i batysty najzdatniejszy.

5. Z powodu swojéj miękkości nieodchodzi wiele przy mędleniu i mało daje kłaków.

Szkody są następujące.

1. Zdatnéj wody mało gdzie znajdzie i z tego powodu trudniéj się da wykonać podobne roszenie.

2. Po trzech lub czterech dniach trzeba niezmiernie uważać, żeby go nieprzemoczyć i sobie szkody nie zrobić, a jeżeli kto ma czasu za szczupło, może się na szkody wystawić.

3. Jeżeli moczenie pomyślnie się odbywa, to więcéj robocizny potrzeba, niż kiedy pomyślne jest roszenie rosą; ale podczas słoty dzieje się przeciwnie.

4. Jeżeli z roszenia wodą len wypadnie kruchy, a trzeba go na cienko wyrabiać, więcéj jest trudności niż z rosy.

5. Len roszony w wodzie zawsze jest ważniejszy, zapewne dla tego, że jego włókno więcéj nabite i dla tego blichowanie trudniejsze.

Zarzucają jeszcze wodnemu roszeniu, że gdy len dochodzi i czas go wyjmować, a słota rozesłać go nie pozwala, wtenczas gdy kto miejsca niéma do obsuszenia, łatwo zgnoić może, ale to stać się może i przy roszeniu rosą.

Z tego tu przytoczonego wypada, że roszenie wodne zasługuje na pierwszeństwo, a komu miejsce i woda sprzyja, ten zachowując należące do tego prawidła, lepiéj na tém wyjdzie.

Roszenie wodą nie wyschniętego lnu na pomiocie, ale zaraz po wybraniu go z pola, póki jeszcze w nim trwa wilgoć roślinna, najlepsze daje przędziwo i wszelkie późniejsze roboty ułatwia. Mędlenie można podług okoliczności miejscowych, tego samego roku albo lepiéj na wiosnę uskutecznić, bo roszenie i mędlenie wy-

pada właśnie w tym czasie, kiedy najwięcéj jest roboty. W takim razie trzeba len dobrze wysuszyć, przez zimę zachować, a na wiosnę po kosowicach siana i koniczyny moczenie i mędlenie rozpocząć, bo wtenczas i wody i robocizny nie braknje. Dowodzą nawet, że pod rozścielonym lnem ginie mech na łące.

(Dokończenie nastąpi.)

OGRODNICTWO.

O KWIATACH GRUNTOWYCH.

(Z dziełka Pana Szumacher w skróceniu.)

(Dokończenie.)

O flancach, które w gruncie zimy nie wytrzymują.

Rosa, róża. Królowa kwiatów, kwiat niewinności i uciechy, uwielbiany od Greków i Rzymian. Któż się nie uniesie nad tą pięknością i niepochwyci za bukiet z róż ułożony. Staranność z zamiłowaniem nadały róży rozmaite kolory w jednym kwiecie. Rozmnażać ją można przez szczepienie, oczkowanie, wypustki, odkładki, zrazy i nasienie. Pnie do szczepienia i okulizowania najlepsze róży polnéj, *Rosa canina*, albo *Centofolii*, albo róży białéj, albo miesięcznéj (*Sempervivens*). Róża polna do szczepienia powinna mieć pień na palec gruby i w rok po przesadzeniu z pola do ogrodu użytkować z niéj można. Tym sposobem można mieć wysokie drzewka na 10 do 12 stóp i na tych więcéj rodzajów zaszczepić. Oczkowanie może się odbyć na przyspionych i żywych oczkach. Róże pędzą często dziczki czyli wypustki od spodu, te trzeba wczas na wiosnę odcinać, żeby się korzeń wzmacniał. Inne róże, które nie pędzą dziczków, a chcemy je mieć korzenistemi, trzeba rozmnażać przez odkładki (*ablegry*,) albo zrazy. Trzeba zatém tak postąpić jak było o goździkach, obwiązując zakarbowanie drutem, albo skręcić raz tę nogę odkłutą i w ziemię na trzy do cztérech cali wsadzić, albo darniem przykryć, koniec zaś gałązki zgiąć w górę i do patyczka przymocować. Najlepiéj to uskutecznić w maju lub w czerwcu, kiedy gałązka najmocniejsza, i tak zostawić odkładnik przy swoim pniu do przyszłego roku, żeby się dobrze wkorzenił. Zrazy sadzą się także w maju, w cieniu i w wilgotnéj ziemi. Rozmnażanie róży z nasienia, równie się tak wynagradza jak goździków, auryklów i t. d., bo przez to się osięga różne gatunki i nasienie, zwłaszcza gdy różne gatunki razem rosną. (Sztuczne upładnianie należy do obszérniejszego dzieła.) Sieją zaraz po dojrzewaniu obczyszczając wierzchnią skórkę z nasienia i namoczywszy przez 48 godzin. Nasienie wschodzi na wiosnę, jeżeli myszy go nie uszkodziły. W pierwszych dwóch latach trzeba je spokojnie zostawić i tylko opleć dobrze, a w trzecim, czwartym lub piątym roku będą kwitły. Najlepsza ziemia jest głęboko uprawna, tłusta z starą gliną zmieszana, w miejscu wolném słonecznem, nie zbyt wystawioném na wschodnie lub północne wiatry. Stare pnie trzeba na wiosnę obkopać i krowim gnojem albo gnojówką podsycić. Gnój owczy, gołębi, kurzy także dobry, byle nie był bardzo świéży.

Ażeby mieć wiele i pięknego kwiatu, trzeba na wiosnę mocno obcinać z dziczek, suszu i zakończonych gałązek; najwięcéj podobnego oczyszczenia potrzebuje róża żółta pełna (*Rosa sulfurea*) która wiele pączków daje i nie wszystkie puszczają, bo je robaczki objadają, a przez to gnije. Zostawiwszy zaś gałązce trzy do cztérech oczek, to się różę ochroni od przygody i pięknie kwitnąć będzie.

Róża miesięczna potrzebuje na zimę okrycia.

Pomimo rozmaitych odcieni najpiękniejsze są róże:

Rosa centifolia i dwukolorowa, *Rose claire, Rosa alba* z rozmaitemi odmianami, *Cuisse de nymphe, Coelestis, Rose mille, Diadem de Flore; Rosa burgundica, Damascena*, róża pruska z odmianami, *Alba Nigra, Rose prévale, Precieuse; Rosa galica* (róża francuzka) z odmianami, *Gloria mundi, Mithridates, Amanda, Holorisca, Belle alliance, Ballon, Rosa muscosa* (róża mchowa) z błąd różowym, białym i marmurkowym kwiatem, *Rosa provincialis* (róża prowancka) z odmianami, *Clarisse, Ornement de caraffe, Himmelskugel, Pallastrose, Rosa Neissettiana* (orzeszkowa) kwitnie obficie jak grono po 60—80 kwiateczków razem, bardzo delikatna, potrzebuje wiele ochrony, zmienia się na jasne i ciemne kolory.

Rosa sulphurea (róża żółta pełna).

Rosa semperflorens, miesięczna, ma mnóstwo odmian jak: *Anemone flora, Centifolia, Odorata, Belladonna, Formosa, Speciosa.*

Rosa pimpinellifolia, Spinosissima z odmianami. *Centifolia alba, Reine de pimpinelle* i tyle innych.

Ranunculus asiaticus. Ranunkuły zasługują dla swojéj rozmaitości w kolorach i cieniowaniach na szczególne staranie. Najpiękniejsze ranunkuły są te, których pręciki mocne, kwiat do góry trzymają; kwiat półkulisty, kolory połyskujące, a cieniowanie w cienkie stryszki mocno jest odznaczone. — Tło u ranunkułów jest białe, czerwone, żółte i brunatne.

Dla ranunkułów dobra jest ziemia głęboko uprawna z 1/3 piasku i 1/3 ziemi z drzewa zgniłego, co na drewutniach znajdzie. Korzenie sadzi się w październiku 3—4 cali głęboko, a na 4—5 cali odległe; jeżeli zaś dobrze były przechowane, to trzeba w marcu wysadzać, i te późniéj kwitną. Przy wysadzeniu trzeba uważać, żeby płaską stroną były do ziemi obrócone, inaczéj nie puszczają.

W zimną porę trzeba je nakryć liściem lub trocinami, a w lecie wieczorem lekko polewać.

Skoro odkwitną albo listki zbledną, odciąć z pręcikami, położyć na 8 lub 14 dni żeby zwiędły i wtenczas porozdzielać ochraniając główną środkową gałązkę, a pokaleczone posypać kredą lub węglem, oczyścić z ziemi, obsuszyć na powietrzu, i schować aż do czasu wysadzenia.

Kto chce nowe mieć gatunki, niech zbiéra najpiękniejsze z półpełnych kwiatów i tak postępuje jak z hiacyntami, z tą różnicą, że je w marcu siać potrzeba.

Tulipa Gesneriana. Tulipany tak hodują i rozmnażają jak hiacynty, i dzielą się one na wczesne i późne. Wczesne tulipany mają krótkie 4—6 cali pręciki, a kwiat bywa czerwony, żółty, biały i paskowaty, są delikatniejsze niż zimowe kwiaty, i w zimie potrzebują nakrycia. Późne tulipany więcéj są wzięte i dają na 1 do 2 stóp wysokie pręciki. Najwięcéj ulubione są *Baguettes primo*, które na białém dnie fioletowe i brunatne mają cieniowania. Tulipany pełne mniej są cenione, bo listki tulipanowe obwisają.

CHÓW ZWIERZĄT DOMOWYCH.

O BYDLE.

(Nadesłane.)

Stan bydła rogatego przyszedł u nas osobliwie po dworach przez systematyczne prawie głodzenie od wielu generacyj do tego stopnia nędzy, iż teraz pożytku ani z nabiału ani z mięsa mieć nie można, kiedy wyrozumowane gospodarstwo angielskie, niemieckie i lombardzkie, w wyrachowaniu i utrzymaniu krów korzyści znajduje. Jak dalece przy równém z za-

granicą utrzymania tak co do karmy jak i czystości, wydatek nabiału powiększyć, lub w przyszłych pokoleniach ciągle dobrze hodowanych rasę bydła naszego do równych z zagranicznemi zalet doprowadzić, albo przez krzyżowanie z doskonałemi bykami i wielość i mleczność poprawićby można, byłoby godném zadaniem dla doświadczeń naszych dobrych gospodarzy, a skutki w pismach publicznych ogłaszane byłyby równie interessującemi jak dla całego kraju pożytecznemi. Za nim to nastąpi, przedstawiam czytelnikom następujące porównania: krowa doi się zwyczajnie dni 264, resztę na czas karmienia i wysokiéj ciężarności odtrąca się; 14 kwart lwowskich mléka daje funt wiedeń. masła. Krowa zwyczajnie daje rocznie masła garncy 6 czyli funt. 42, albo dziennie w przecięciu mléka kwart 2 1/2 lwowskich. Krowa duża niemiecka daje rocznie masła funtów wiéd. 253, albo dziennie mléka kwart 14 lwowskich. Krowa angielska daje rocznie masła funtów wiéd. 506, albo dziennie mléka 28 kwart lwowskich.

Licząc wartość krowy naszéj po 42 zéń. w. w., czyż nie lepiéj i łatwiéj porządnie umieścić, wyczyścić i wykarmić, przy téj samej posłudze i tym samym kapitałem, cztéry krów niemieckich niż 24 naszych, kiedy trudność i stosunkowo wysoka cena angielskiego bydła sprowadzać nie dozwolą. Nawóz, który od ilości spasionéj paszy nie od sztuk bydła zależy, będzie lepszy. Cała rzecz idzie aby z znanych obór bydło nie dla kształtu, lecz po zrobionéj przez dojenie próbie, i oryginalne nie w kraju przez zimno, nieczystość i głód poczęści już zdegenerowane bydło kupować.

S.

Krystyra na zdęcie bydła.

Pan Dawid w »Czasopiśmie rolniczém francuzkiém« opowiada następujące zdarzenie: Przyprowadzono mi bydlę ogromnie zdęte z paszy koniczynnéj. Zdęcie to powiększało się niezmiernie i aż do szyi sięgało. Bydlę ledwie już oddychało i zataczało się na nogach. W tak nagłéj potrzebie uchwyciłem za trokar i za séręgę, ale wiedząc jak wiele trokar bolu bydlęciu sprawia, poczém leżéć musi kilkanaście dni, wziąłem się do séręgi. Włożyłem zatém rurkę w kanał odchodowy; w pierwszéj chwili, zapewne z powodu czczości w żołądku, użyłem do wyciągania stempla dwóch ludzi. Za pierwszém wyciągnieniem i napełnieniem séręgi powietrzem z wnętrzności bydlęcych wyciągniętém, uczuł wół ulgę; za drugiém wypompowaniem więcéj, za trzeciém już był wyszedł z niebezpieczeństwa, a za szóstym razem, gdy już stempel lekko wychodził, wypuszczało bydlę samo wiatry i w przeciągu 15 minut było zdrowe. Można ten sposób za najprędszy i najpewniejszy uważać.

GOSPODARSTWO DOMOWE I FABRYKACYJE.

SPOSÓB ŻEBY KNOTÓW U ŚWIÉC NIE UCIERAĆ.

Wiadomo jest, że świéce łojowe przez nieoczyszczenie knotów mało dają światła, kopcą i prędko się palą. Przypadek nauczył pana Walker sposobu zaradzenia temu złemu. Uważał on, że knot o 14 cienkich bawełnianych nitkach, ważący koło 4 łóty, gdy będzie pochylony pod kątem 30 stopni, pali się bez topienia i bez potrzeby ucierania. Przy tém nachylaniu światło jest spokojne, jednakowe i bez kopciu. Każdy pozna jak łatwo mieć takie lichtarze, którychby rurki do świéc stały ukośnie.

Przyczyna tego zjawienia jest następująca: skoro świéca tak pochylona się pali,

to płomień unosi się pionowo nad knotem, wtenczas widać, że formuje kąt ostry. Skoro koniec knota się upali, obraca się z braku tłustości w popiół i kopeć. Tym sposobem knot zawsze jednakowo wystawać będzie z płomienia i równy da płomień. Należy jeszcze i to zważyć, że świéce szczypcami ucierane dają ruch płomieniowi, co oczy obraża, kiedy knot w świecy ukośnie postawionéj, jeżeli go powietrze nie rusza gdy wystaje z płomienia, sam się upala i popiołem spada, a płomień nie ma żadnego do ruchu powodu. Wydawca tego »Tygodnika« próbował to z świécą woskową i zaręcza za rzeczywistość.

Delikatne pieczywo bez cukru.

W Anglii używają do delikatniejszego pieczywa słodu pszenicznego: to jest w kadzi zalewnéj moczą pszenicę, jak między palcami rozpłaszczy się ziarno rozściełają na 8 do 10 cali wysoko, a skoro się kulczy przewracają, żeby się ziarno nie zagrzało. Gdy kiełki słodu będą na 2 1/2 cala długie, takowy cienko rozściełają w cieniu, żeby zwiędniał i niepuścił kiełek na listki, potém suszą w gorącu, odbiérają kiełki i mielą. Z tego bywają ciasteczka wyśmienite i słodkie jak z cukrem, co rzecz naturalna, gdyż przez słodzenie cukier się rozwinął. Używają także w tym samym celu pszenicy świdowatéj, czyli niezupełnie dojrzałéj.

Łatwy sposób oczyszczenia robactwa z jarzyny w kuchni.

W angielskich kuchniach stoi zwykle naczynie z wodą słoną, do któréj wkładają na kilka minut wszelkie sałaty i jarzyny, dla oczyszczenia tychże z robactwa.

WIADOMOŚCI CZASOWE.

ROZMAITE WIADOMOŚCI.

Pijawki na Wołoszczyznie stały się znacznym handlem krajowym od dwóch lat. Podług wiadomości z Jas, wyczerpano już nawet ich gniazda. Pijawki, które teraz z Azyi sprowadzają, sprzedają na cetnary. Cetnar średniéj wielkości pijawek, które najlepsze są do transportu, kosztuje 800 do 1400 reńsk. Handlarze posiadają często po 20 do 40 cetnarów; chowają je częścio w oddzielnych do tego sadzawkach, częścią w beczkach, a najlepiéj małą ilość w sklannych naczyniach. Pijawki tak są czułe na elektryczność powietrza, że burze i uragany śmierć im sprawiają. Z tego powodu dla uniknienia téj straty stawiają beczki z pijawkami na sklannych nóżkach.

Jaka korzyść wynika z kolei żelaznych na bydło tuczne, dowodzi wykaz umieszczony w pewnym dzienniku angielskim, gdzie powiedziano, że na kolei z Londynu do Birminghamu przewieziono na raz trzema wozami parowemi 1652 skopów tucznych. Koszta transportu chociaż wynosiły toż samo co zwyczajnym sposobem, wartość jednak tych skopów była o 5 do 7 na sto większa, niż pędzonych. Dostawiacze wołów karmnych podają wartość wołu prowadzonego na kolei żelaznéj o 1 funt szterlingów (około 10 złr. m. k.) więcéj niż pędzonych zwyczajnie.

Przenoszenie domów co raz więcéj rozszérza się w Ameryce i w opisaniu pewnego budowniczego czytać można te słowa: »Widziałem w Nowym-Jorku dom przenoszony, który był cały murowany, miał 50 stóp długości, 25 stóp szérokości, o cztérech piętrach z wysokim kominem. Pan Brown dla uzyskania miejsca 14 stóp 6 cali w ulicy, cofnął ten dom

całkowicie, do czego potrzebował przygotowania 5 tygodni, a przesadził go w 7 godzinach. Całe to przesadzenie kosztowało 1000 dolarów (koło 420 dukatów) i zapewniał, że przesadzenie domów, które jeszcze jego ojciec stawiał, już 14 lat go zatrudnia, i że już koło 100 domów przeniósł niedoświadczywszy najmniejszéj szkody, chociaż te domy były z cegły budowane.

Wiadomości o gospodarstwie zagraniczném.

(Z podróży po różnych krajach zebrane.)

Valparaiso (dolina rajska), miasto portowe Rzeczy-pospolitéj Chilijskiéj, ma prawie cały rok jednakową temperaturę i zdaje się, że tam wszystko sprzyja mieszkańcom. Do uciech należą wyścigi konne. Konia na stepach złapanego dosiada często mały chłopiec i trzyma się sznurka do szyi konia uwiązanego, gdy koń co ma siły pędzi. Skoro chce konia zatrzymać, ściska sznurkiem szyję, tak, iż koń oddechu pozbawiony stanąć musi. Późniéj przyuczają go do ostrogów i do musztuka, ale do gonitw nie używają uzdeczki, lecz mały chłopiec rzuca dekę na grzbiet, sznurek na szyję koniowi, i tak leci czwałem do mety.

(Późniéj więcéj.)

Zadania do rozstrzygnienia za nagrodą.

Towarzystwo francuzkie zachęty przemysłowéj (*La société d'encouragement pour l'industrie nationale*) przedstawiło w programacie z dnia 17 stycznia 1838 roku mnóstwo zadań do rozstrzygnienia za nagrodą; z tych niektóre w roku 1839 rozdać się mające, dla wiadomości czytelników naszych umieszczamy:

18000 fr. za udoskonalenie żeglugi kanałowéj; zadanie na dwie rozdzielone nagrody: 1sza 12000 fr. za wybudowanie statku mogącego zamieścić 200 osób; a 2ga 6000 fr. za statek na 80 osób; pierwszy powinien odbyć w godzinie 6, drugi zaś w 30 minutach 2 *lieues* francuzkie; oba, rzeczy do osób należące zabierać mają.

13500 fr. na pięć rozdzielone nagród, za ulepszenie rur żelaznych, drewnianych i kamiennych, do przeprowadzania wody używanych.

3000 fr. za ulepszenie butelek na wina musujące przeznaczonych.

10000 fr. za wydobycie bez zwiększenia dotychczasowych kosztów, 8 cukru skrystalizowanego na 100 buraków szląskich lub innego gatunku.

5000 fr. za ulepszenie sposobu bielenia płócien przeznaczonych do malowania.

6000 fr. za wynalezienie sposobu pod wszelkim względem zdrowiu nieszkodzącego przyrządzania konopi, bez potrzeby ich moczenia.

3000 fr. za wynalezienie metalu albo alijażu trudniej ukwaszającego się niż żelazo i stal, a któryby nie szkodząc zdrowiu w użyciu kuchenném mógł je zastąpić.

3000 fr. za naczynia mogące przechować rośliny i inne istoty pożywne przez ciąg wielu lat bez zepsucia.

2000 fr. za wynalezienie istoty mogącéj zastąpić kléj rybi w czyszczeniu czyli klaryfikacyi piwa.

1500 fr. za ulepszenie atramentu litograficznego.

1000 fr. za wynalezienie sposobu przenoszenia rycin starych na kamień litograficzny.

(Gospodarz.)

We Lwowie, drukiem Piotra Pillera.

Obrona.

W Numerze 23. Gazety lwowskiéj w Art. pod tytułem: »Przestroga dla Gorzelników« odczytujemy: »sposobu wiadomego teoretyczno-praktycznym do osiągnienia jakiegokolwiek przedmiotu nie można uważać jako tajemnicę« daléj »tym bardziéj jeszcze w tym razie, gdy sprzedający niewielką sam posiada umiejętność teoretyczną. Odkrycie podobnych tajemnic dla Empiryków jest obowiązkiem każdego prawie myślącego człowieka« Te i tym podobne w sposób bardzo wątpliwy i każdego wyrobem się trudniącego dotykające ogłaszane zdania, potrzebują sprostowania.

Użycie środka poprzednio w teoryi znanego — w praktyce z małą korzyścią używanego; w sposób doświadczeniem odkryty, więcéj celowi odpowiadający; — zostaje nowym wynalazkiem i własnością wydoskonalającego, a użycie materyjału, chemii nietajnego, nie niszczy wartość tajemnicy.

Jak dalece odkrycie działalności jakiego środka bez stósownego użycia nie robi usługi w realnym zatrudnieniu, dowodzą najdoskonalsze badacze chemii: którzy wiedząc o wpływie czynnym materyjałów na ferment, przecie ich na własne nawet dobro użyć nie zdołali. — Teoryje tylko niestety świat zagłuszają. — Dużo jest Adeptów umiejętności bez korzyści dla ogółu, oburzających się na praktykę, rzeczywistą korzyść przynoszącą z przyczyny; iż nieoddaje hołdów zarozumiałéj teoryi. —

Nikt niespotkał zapewne kramarzów przedających cudotworcze, na *dosis* w sposób léków podzielone proszki na pomnożenie wydatku wódki — o których autor Art. marzy; a obejmujący nadzór gorzelni z obowiązkiem kwoty, nie jest zobowiązanym nauczać sposobu prowadzenia wyrobu lub rodzaj przez się użytych materyjałów odkrywać. Użycie wszelkiego sposobu utajenia dla zabezpieczenia swojéj własności, z któréj w zarobku korzysta. — jest pozwolonym.

Rozbiór pigułek Morissona, *le Roj* i tym podobnych léków z zagranicy sprowadzanych, w kraju naśladowanych i sprzedawanych — i ogłoszenie składnych drastycznych części tychże, jako przestrogę dla Empiryków tak bezwzględnie na przyczynę i skutki takowe używających; byłoby rzeczywistą przysługą dla ludzkości.

Fabrykacyja wódki jest gałęzią przemysłu zarobkowego; a jeżeli kto popiół lub piasek farbowany — mieszany lub przekształcony tak skutecznie używa, iż zobowiązaniu zadosyć czyniąc, drugiemu i sobie korzyść przynosi; niepopełnia oszukaństwa. — Niéma w tym wielkiéj sztuki, cudze pojedyńczego składu dzieła rozbiérać — i téj umiejętności na krzywdę cudzą użyć. Niszczenie zarobku niewinnego przemysłu i pracy, nie może być powinnością prawo myślącego człowieka. — Jak łatwo jest wykrzykiwać: »Cóż to jest szczególnego on nadwinian potażu! — węglan sody!! sól alkaliczna!!!« gdy drugi o dobrych skutkach przy stósownym użyciu od lat kilku przekonywa. Wolno każdemu i wtedy jeszcze o działaniu i wpływie tych materyjałów rozprawiać i rady zastósowania przez się domniemywane udzielać — choć zawsze już z piętném próżności lub chęci szkodzenia; bo dla czego pierwéj tę przysługę ogółowi nie zrobiono: Lecz wdziéranie się do tajemnic cudzych — i robienie przysługi z cudzéj, na ten cel nienabytéj, a zatém niesłusznie zabranéj własności; — nie jest prawym postępowaniem.

Nie wchodzę tu w rozprawy teoryczne o skutkach z użytku stósownego i o koszcie tych materyjałów — co w zdaniu sprawy z wyrobów pod zarządem PP. Baum et Comp. zostających, w Tygodniku rolniczo-przemysłowym W. Adama Kasperowskiego wyjaśnionym zostanie: Lecz jeżeli te tu ogłoszone zdania są mylnemi — przyjmuję sprostowanie zmiéniające pojęcie przekonania o prawdzie.

Lwów dnia 3go Kwietnia 1839.

... Z. —